

Czesław Bartnik

Wiara Kościoła

Collectanea Theologica 51/3, 41-52

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. CZESŁAW BARTNIK, LUBLIN

WIARA KOŚCIOŁA

W modlitwie o pokój, w tekście Mszy św. obrządku łacińskiego, występuje znamienity tekst: „Panie Jezu Chryste, nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła...”. Co znaczy „wiara Kościoła” w odróżnieniu od wiary jednostki? Z pewnością nie chodzi tu o wiarę świętych, ani o *fides ecclesiastica* jako kwalifikację tezy teologicznej, ani tylko o zachowywanie w Kościele nienaruszonego depozytu objawienia, ani wreszcie o jakąś sumę wiary jednostek. Prawdopodobnie nie chodzi nawet o to, że wiara poszczególnych jednostek jest więzią łączącą je razem w Kościół. Stawiamy hipotezę, że w rezultacie idzie o jakąś prawdę głębszą, jakkolwiek i wspomniane aspekty nie są bynajmniej wykluczane. Wykład tej prawdy zdaje się być przyczynkiem do całej teologii społecznej, która wypracowuje wszelkie społeczne wymiary i kategorie Kościoła chrześcijańskiego.

I. Analizy biblijne

Chrześcijańskie zjawisko wiary, przygotowane przez Stare Przymierze, ukształtowało się w pełni w Nowym Przymierzu. Nowy Testament stosunkowo często mówi o wierze. Obok tekstów o wierze indywidualnej, o wierze jako zjawisku w jednostkowej osobie ludzkiej, znajdują się także teksty, które zdają się wyrażać również istnienie wiary jako zjawiska społecznego, kolektywnego, eklezjalnego. Ten społeczny wymiar wyrażany jest w różnym natężeniu. Spróbujmy odnaleźć i ukazać kolejne fazy tego natężenia.

a) Wiara jest często przedstawiana jako wspólna grupie chrześcijan. Niewątpliwie najczęściej w Nowym Testamencie jest mowa o wierze jako darze Boga dla jednostki, a zarazem jako personalnym akcie tejże jednostki lub pewnej jej cnocie, czy też postawie religijnej. Toteż teologia w okresach nowożytnego indywidualizmu tak przywykła do indywidualistycznej teologii wiary, że nie przychodzi jej nawet na myśl istnienie społecznego wymiaru wiary. Jednakże niewyczerpany skarbiec Biblii zdaje się oferować nam podstawy dla społecznej teologii wiary. Podstawy te kryją się już choćby w zwykłym przypisywaniu wiary zbiorowościom jako czegoś wspólnego dla nich. Ma to miejsce mniej w ewangelii Marka,

ale występuje szeroko w pozostałych ewangeliach, w Dziejach Apostolskich i w Listach, w których ukształtowała się wyraźniej świadomość chrześcijan jako Kościoła Bożego.

Odkrywamy głównie dwa sposoby zbiorczego określenia wiary:

1° w terminach: „wiara nasza” (Łk 17,5; 2 P 1,1; 1 J 5,4), „wiara wasza” w zwracaniu się do gmin (Łk 8,25; 1 Kor 2,5; 2 Kor 1,24; Flp 2,17; 1 Tes 1,3; 3,2.5.6.7.10; 2 Tes 1,3; Jk 2,1; 1 P 1,7.9.21; 2 P 1,5) oraz „wiara ich” (Mk 2,5; Mt 9,2; Łk 5,20; Hbr 11,39), gdzie nie mówi się w liczbie mnogiej „wiary”, ani w sensie czysto indywidualistycznym „wiara każdego”;

2° w odmienianiu przez wszystkie czasy, czasownika „wierzyć”, w liczbie mnogiej „wierzymy” (2 Kor 4,13; J 4,42; Hbr 10,22; 11,3; 1 J 3,25), „wierzycie” (Mt 9,28; 21,21.23; 24,23; Łk 20,5; 1 Kor 15,2; 2 Kor 1,24; 8,7; J 5,44.46), „wierzą” (Łk 8,12; J 17,8.20; Dz 6,7; Rz 4,11), często w trybach imperatywnych liczby mnogiej „wiercie” (Mk 1,15; 11,24; J 12,36; 1 J 3,23) czy w imiesłowach czynnych oznaczających „wierzących” (Mt 21,22; 1 Tes 2,13; Dz 2,44; 4,32 i inne), a często w formie wspólnego posiadania i wykonywania jednej wiary: „miejcie wiarę” (Mk 11,22); „stójcie mocno w wierze” (1 Kor 16,13), „bierzcie wiarę jako tarczę” (Ef 6,16), „wielu przyjmowało wiarę” (Dz 6,7), „otrzymali wiarę” (2 P 1,1), „otworzył im podwoje wiary” (Dz 14,27), „wasze dzieło wiary” (1 Tes 1,3) itp.; w rezultacie taka społeczna „koniugacja”, której nie sposób zredukować do czysto jednostkowych aktów poszczególnych osób, która oznacza ściśle określoną zbiorowość koniugacyjną, staje się pewnym lingwistycznym argumentem za istnieniem także zbiorowego aktu wiary.

Oba sposoby zbiorczego określenia zdają się sugerować przynajmniej to, że różne akty związane z wiarą mogą być wykonywane nie tylko przez pojedyncze osoby oddzielnie, ale w jakimś ześpoleniu, razem, zbiorowo.

b) Wiara jest przedstawiana także w Nowym Testamencie jako szczególny dar Ojca Niebieskiego. Dar ten został udzielony poszczególnym jednostkom, ale w pierwszym rzędzie całej społeczności. Stanowi dobro wspólne wszystkich chrześcijan i jako takie jest zaczął przemieszany także całej egzystencji społecznej partycypujących w nim chrześcijan. A więc wiara jawi się jako dar z nieba dla wszystkich, jako objawienia i jako podstawa zbawienia.

1° Wiara ma swój wymiar przedmiotowy i treściowy. Pod tym względem jest najwyższym darem Boga. Dar ten to Chrystus, który jest dawany nie tylko poszczególnym ludziom, ale całej ludzkości. Chrystus jest przedstawiany zawsze w relacji do społeczności ludzkiej. W tym sensie Chrystus jest „światłem świata”: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził

w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12). Światło jest typowo zjawiskiem „publicznym”, nie prywatnym i nie indywidualnym: „A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło” (J 3,19; por. J 1,4—5). Motyw Chrystusa jako dawcy dobra wiary jest stosowany szeroko: „Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło wzeszło” (Mt 4,16). Zgodnie z pojęciami Starego Testamentu światło to jawi się nie tyle jednostce, ile całemu ludowi i całej krainie. Podobnie światło wiary chrześcijańskiej jest zapalone w środku sceny świata: „Ja przyszedłem na świat jako światło” (J 12,46; por. w. 35). Światło to odmienia scenę całego świata: z nocy w dzień, i inspiruje społeczność ludzką jako całość do wspólnej percepcji światła: „Potrzeba nam pełnić dzieła tego, który mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata” (J 9,4—5); „Dopóki światłość macie, wiercie w światłość, abyście byli synami światłości” (J 12,36). Według ówczesnych motywów wschodnich chrześcijańskich stają się społecznością światła. Podobnie można mówić nie tylko o motywie światła, ale i życia: „światło życia” (J 8,12), a także prawdy, łaski, słowa. W każdym razie Chrystus jako Dar Ojca tworzy społeczność wiary: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga” (Ef 2,8). I przyjmowanie Chrystusa jako daru dokonuje się zawsze na bazie społecznej, nie w izolacji od Kościoła, od wspólnoty, czyli gdy „rozeszli się — każdy do swego domu” (J 7,53). W pewnym sensie ten dar Ojca utożsamia się z Wcieleniem Chrystusa: „wiara raz tylko przekazana świętym” (Jud 3).

Chrystus tworzy wiarę jako osnovę swojej społeczności. W tym sensie wkładane są w usta jego słowa „wiara moja” (Ap 2,13) albo inaczej: „wiara Jezusa” (Rz 3,26; Ap 14,12). Ta wiara konstituuje wspólnotę chrześcijan. W wymiarach historycznych Chrystus zaprzyczynował i prowadzi cały proces wiary: „w wierze nam przewodzi i wydoskonala ją” (Hbr 12,2). W oryginalnym tekście Jezus Chrystus jest określony jako *tes pisteos archehos kai teleiotes*, a więc zarówno jako początek wiary, jej twórca, dawca, sprawca i „wódz”, jak i jako jej cel, kres, spełniiciel, rozwijający ją, realizujący i doprowadzający do wszelkiej pełni. Wiara chrześcijańska zatem jest centrum społeczności, która roztacza się wokół osoby Jezusa Chrystusa.

2^o Również objawienie jako słowo Boże ma charakter społeczny. A więc taki sam charakter musi mieć prawda i wszelka percepcja słowa. Jest to wspólne przyjmowanie „mądrości, która jest z wysoka” (Jk 3,17). Chrześcijańskie społecznie uczestniczą w „słowach wiary” (1 Tm 4,6): „Owce moje słuchają głosu mego” (J 10,

26). Dzieje się to zespołowo: „...a oni słowo przyjęli oraz uwierzyli” (J 17,8). W tym sensie słowo Boże jest wiarorodne: „...przyjęliście słowo Boże, usłyszane od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale — jak jest naprawdę — jako słowo Boga, który działa w was wierzących” (1 Tes 2,13). Słowo Boże, także przekazane uczniom, nie tylko budzi wiarę w jednostkach, ale przede wszystkim konstytuuje Kościół: „Nie tylko za nimi (Dwunastoma) proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu uwierzą we mnie, a ja w tobie” (J 17, 20—21). Słowo Boże jest dla budzenia wiary wiążącej osoby w społeczność tak ścisłą, jaka zachodzi między Osobami Trójcy Świętej. Chrystus więc modli się za Kościół wiary i wiarę Kościoła.

3° Charakter dobra wspólnego ma wreszcie wiara jako prawda, nauka, tradycja i łaska, tworząc podstawę zbawienia całej wspólnoty: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę” (Ef 2,8). Wiara przynosi zwycięstwo wszystkim: „Zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara” (1 J 5,4; por. J 5,44; Dz 2,42; 2 Tes 2,10.13—15; Hbr 4,2—3; 11, 1 nn.). Jest ona wspólnym pokarmem: „karmieni słowami wiary i dobrej nauki” (1 Tm 4,6). Prowadzi do zbawienia całości: „...gdy osiągniecie cel waszej wiary — zbawienie dusz” (1 P 1,9).

W wierze wszyscy uczestniczą. Nawet wiara jednostki zasadza się na uczestnictwie w tym dobru wspólnym. W tym to chyba znaczeniu formułowane są charakterystyczne tezy chrześcijańskie: „sprawiedliwy z wiary żyje” (Rz 1,17); „wiarą bowiem stoicie” (2 Kor 1,24); „obfitujecie w wiarę” (2 Kor 8,7); „wielu przyjmowało wiarę” (Dz 6,7); „mąż pełen wiary” (Dz 6,5; 11,24); strzegą „wiary Jezusa” (Ap 14,12) i inne. Ludzie, uczestniczący w wierze, stanowią nową ludzkość, a raczej nową „klasę społeczną”. Zgodnie z przedziwną tajemnicą ekonomii Bożej przygotowywała ich w Starym Testamencie „klasa ubogich”: „Czy Bóg nie wybrał ubogich na bogatych — w wierze?” (Jk 2,5).

Partycypacja w wierze zbawczej może wzrastać i rozwijać się: „w miarę rosnącej w nas wiary, my również wzrastać będziemy” (2 Kor 10,15; por. 1 Tes 3,2). Stopień tej partycypacji zależy również od daru Bożego: „Panie, przymnóż nam wiary” (Łk 17,5), jak i od wysiłku człowieka: „walcz w dobrych zawodach o wiarę” (1 Tm 6,12; por. Jud 3). Istnieją różne partycypacje aż do jakiejś „pełnej wiary” (1 Kor 13,2). Ta pełnia wiary — *pasa pistis* i *pleroforia tes pisteos* (Hbr 10,22) nie jest możliwa bez wspólnoty wierzących. Stąd też wiara może się doskonalić w Kościele lokalnym: „Gorąco modlimy się, abyśmy mogli dopełnić tego, czego brak waszej wiary” (1 Tes 3,10; por. 2 Tes 1,3—4). Ostatecznie i Kościół powszechny zmierza do pełni wiary w jedność: „...aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary” (Ef 4,13).

c) Istnieją wreszcie teksty podkreślające wprost eklezjalny wymiar wiary. Myśl ta widoczna jest wyraźnie w nauce o wierze Izraela, o wierze Nowego Izraela i o społecznej praxis Kościoła.

1° Wiara jest w pewnym sensie dziedziczona po Narodzie Wybranym. Idea dziedzictwa wiary nie może istnieć bez ścisłej społeczności. Dziedziczenie to trzeba rozumieć nie tylko jako zwykłe przekazywanie nauki, objawienia i obyczajów, ale także jako całe przygotowanie do narodzin pełnego Kościoła. W tym zapewne sensie Abraham jest „ojcem nas wszystkich (...), ojcem wielu narodów” (Rz 4,17). Abraham był również wodzem wiary, jako prefigura Chrystusa, i przez tę wiarę tworzył starotestamentalny *qahal* jako prefigurę Kościoła Chrystusowego: „I tak stał się ojcem wszystkich tych, którzy wierzą, a także (...) ojcem ochrzczonych, którzy nadto kroczą śladami tej wiary, jaką ojciec nasz Abraham posiadał (...). Obietnica dana Abrahamowi i jego potomstwu, że będzie dziedzicem świata, została uzależniona od wiary (...). I stąd to dziedzictwo zależy od wiary, by było z łaski i aby w ten sposób obietnica pozostała niewzruszona i dla tego potomstwa, które ma wiarę Abrahama” (Rz 4,11—16).

Wiara Abrahamowa jest po prostu „wiarą”, czyli wiarą ludu Izraela. Jest więc nie tylko darem dla *qahal*, ale także przyjęciem przez naród Boga objawiającego się w świecie i dziejach. Stąd z czasem stawała się ogólnonarodową postawą w stosunku do Jahwe. Chrystus miał z żalem stwierdzać zanik takiej postawy w przeciwieństwie do pogan: „Nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu” (Mt 8,10). Nieraz pytano z troską: „Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie” (Łk 18,8).

Wiara Abrahama była w całości kościołotwórcza. Była ona nie tylko podstawą dla zaistnienia nowej historii, historii zbawienia: „Przez wiarę przeszli Morze Czerwone z niewoli Egipcjan” (Hbr 11,29), ale także wyznacznikiem Świętego Kościoła: „Przez wiarę oczekiwał (Abraham) miasta zbudowanego na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest Bóg” (Hbr 11,10. Por. Ap 12,10—22). Dzięki wierze mogło zaistnieć Miasto Święte: „Bóg przysposobił im miasto” (Hbr 11,16). W ten sposób wiara była nie tylko skarbem dla jednostek, lecz także kategorią rzeczywistych dziejów zbawienia, których podmiotem i przedmiotem jest cały rodzaj ludzki. Ekonomia Boża zaplanowała niejako przejście od jednej wiary *keahalnej* do drugiej wiary eklezjalnej: „ze względu na swą wiarę stali się godni pochwały, ale nie otrzymali przyrzeczonej obietnicy, gdyż Bóg nie chciał, aby oni doszli do doskonałości bez nas” (Hbr 11,39—40). Wiara *qahal* nie mogła się zrealizować bez wiary powszechnego Ludu Mesjanicznego. Dzięki temu obecnie i poganie uczestniczą w tej samej świętej historii wiary na ziemi: „otrzymali oni wiarę również godną czci jak i nasza” (2 P

1,1). Poganie przychodzą nie do jednostek wierzących, lecz do wiary Kościoła: „Kiedy przybyli i zebrali Kościół, opowiedzieli, jak (...) Bóg otworzył poganom podwoje wiary” (Dz 14,27).

2^o Wiara Izraela spełnia się w wierze chrześcijan. Ale i wiara chrześcijan posiada wymiar kościelny. Kościół chrześcijański posiada „jedną wiarę i jeden chrzest” (Ef 4,5). Wydaje się, że nie chodzi tu jedynie o jedność objawienia i wszelkiej treści daru Chrystusa, ale także o jedność społecznego podmiotu wiary: *henotes tes pisteos* — „... aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i pełnego poznania” (Ef 4,13). W kontekście jest mowa o budowaniu wewnętrznej doskonałości Ciała Chrystusowego, które rozwija się na podobieństwo jednostkowego podmiotu wiary: „...do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4,12—13). Nie jest tu więc bynajmniej wykluczony wzrost pewnej „osobowości Kościoła”, dla którego wiara jest rodzajem społecznej świadomości i władzy recepcji daru Bożego. Jedność wiary oznacza nie tylko jednakowość wierzenia u jednostek, lecz także najbardziej głębokie zespolenie Kościoła, który łączy swoją świadomość coraz doskonalej z Chrystusem. W rezultacie jest to owa zbawcza historia wiary na ziemi, zmierzająca ku eschatologicznej „pełni wiary” (Hbr 10,22; por. 1 Kor 13,2).

Pojedynczy ludzie dzięki wierze stają się synami Bożymi: „Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,26), ale i cały Kościół staje się synem Bożym w znaczeniu kolektywnym, Chrystusem społecznym. Wiara społeczna całego Kościoła jest ową biblijną „wiarą wybranych Bożych” (Tt 1,1) i „wiarą świętych” (Ap 13,10; Hbr 11). W Kościele właśnie dokonuje się po prostu „wspólnota wiary”: *he koinonia tes pisteos* (Flm 6). Nie tylko metaforycznie jest mowa do Kościoła lokalnego: „znam twoje czyny i twoją wiarę” (Ap 2,19; por. 2,2.9.13; 3,3.8.15). Kościół wykonuje swoje społeczne akty wiary i realizuje całą postawę wiary.

Niewątpliwie z racji kolektywnego i społecznego charakteru wiary może istnieć rodzaj „władzy nad wiarą”, o której mówi św. Paweł: „Nie żeby okazać nasze władztwo nad wiarą waszą, bo przecież jesteśmy współtwórcami radości waszej” (2 Kor 1,24). Apostołowie posiadają jakieś święte zwierzchnictwo nad wiarą Kościoła jako społeczności, jakkolwiek i sami nie są ponad Kościołem, lecz w Kościele. Po prostu partycypują oni w Chrystusowym przewodnictwie wierze. W tym duchu nawet wiara Piotra, nie jest tylko wiarą jednostki, lecz wiarą Kościoła. Jest ona wyrażona podwójnie: jako istotna treść objawienia — Bóstwo Chrystusa, i jako istotny akt odpowiedzi na to objawienie: „Odpowiedział Szymon Piotr: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego. Na to Jezus mu rzekł: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego

ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16,16—17). Można powiedzieć ostatecznie, że nie chodzi tu o osobistą wiarę Piotra, lecz o jego wiarę kościelotwórczą: „Ty jesteś Piotr (czyli Skala), i na tej Skale zbuduję Kościół mój” (Mt 16,18). Rozróżnienie to występuje jeszcze wyraźniej w Ewangelii Łukasza. Jest tam powiedziane, że osobista wiara, przynajmniej jako wierność, załamie się, mimo to Piotr będzie podwaliną wiary Kościoła, będzie *confirmator fidei*, Umocnicielem wiary Kościoła: „Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj twoich braci” (Łk 22,32). Piotr stanowi szczególny przypadek ucieleśnienia wiary Kościoła w jednej osobie, ale w osobie jako Głowie Kościoła.

3^o Wiara wreszcie stanowi bałę dla ogólnokościelnej *praxis*. Na samym początku stoi jakaś „liturgia wiary”: *leitourgia tes pisteos* (Flp 2,17). Oznacza ona zarówno dar społecznego kultu Boga, jak i zdolność utworzenia ze wszystkich wiernych, z całego Kościoła, podmiotu, który przyjmuje dar Boży społecznie i oddaje Bogu publiczną cześć. Liturgia sprawowana przez jednostkę stanowi udział w liturgii społeczności Kościoła. Wiara pozwala też czynić z historii Kościoła rodzaj ustawicznej liturgii.

Wiara Kościoła jest również podstawą dla wszelkiego działania Kościoła w świecie. Przede wszystkim tej wierze odpowiada owa „wszechmoc błagalna”: „I otrzymacie wszystko, o co na modlitwie z wiarą prosicie” (Mt 21,22; por. Mk 11,24). Rodzi ona życie Kościoła (J 4,14; 7,38), daje skuteczność słowu Bożemu (Hbr 4,12), pozwala rozwijać praktykę społeczną, miłość, pracę chrześcijańską i cnoty (Rz 1,17; 5,1; Ga 5,6; 1 Tes 1,3; 3,6.7; 2 P 1,5—7). Słowem, tylko w wymiarze społecznym może się rodzić i rozwijać prawdziwy „czyn wiary” lub „dzieło wiary” (1 Tes 1,3.5; 2 Tes 1,11; 2 Kor 1,24).

Całą społeczną praktyką Kościoła kieruje „prawo wiary”: *nomos tes pisteos* (Rz 3,27). Jest ono zasadą, także wspólnym sumieniem, nowej moralności: „wszystko zgodnie z wiarą” (Rz 14,23), oraz normą całej działalności Kościoła: „wszystko z wiary przez łaskę” (Rz 4,16). Przede wszystkim społeczną działalność Kościoła ożywia „duch wiary” (2 Kor 4,13). I wreszcie dzięki wierze społecznej przygotowywane jest zmartwychwstanie Kościoła i jego uwielbienie (Kol 2,12).

II. Próba systematyzacji

Prawda o wierze Kościoła jaśniała w pełni w Biblii i nauce Ojców Kościoła. Potem powoli zanikała aż do całkowitego niemal zaniku pod naporem indywidualizmu. Wymaga więc gruntownej rekonstrukcji. Spróbujemy naszkicować jej podstawowe struktury.

a) Jaka jest istota wiary Kościoła? Wiara Kościoła jest szczególnym przypadkiem relacji między Trójosobowym Bogiem a społecznością chrześcijan. Ma ona charakter bosko-ludzki, przedmiotowo-podmiotowy i obiektywno-subiektywny. Z jednej strony jest ona osobowym udzieleniem się Trójosobowego Boga społecznemu podmiotowi ludzkiemu, a z drugiej strony — pełnoosobowym przyjęciem tego udzielania się przez społeczność ludzką. Ze strony Kościoła jest to więc szczególny rodzaj zapodmiotowania w sobie zbawczej obecności Boga przede wszystkim w Chrystusie. Jest więc uosabianiem w sobie Chrystusa, jakimś spełnianiem jego realizacji, a także aktem i ogólną postawą (cnotą) zespalania się z osobą Chrystusa i przekładania rzeczywistości Chrystusa na świat społeczności religijnej. To upodmiotowanie społeczne dokonuje się nie tylko na drodze poznania, ale także na drodze życia dobra oraz na całej przestrzeni współrealizacji ekonomii Bożej w świecie, słowem: podmiotowość Kościoła otwiera się na Trójosobowego Boga na całej swojej przestrzeni i całą swoją istotą religijną. Jest to więc również „personalistyczne” rozumienie wiary, tyle że tym razem chodzi o personalność w znaczeniu analogicznym, gdzie rzeczywistym podmiotem jest nie osoba jednostkowa, lecz jakaś podmiotowość społeczna, eklezjalna. Tutaj podmiot społeczny afirmuje całym sobą Trójosobowego Boga, udzielającego się przez zdarzenie Jezusa Chrystusa. Przy tym nie jest to jedynie zjawisko subiektywne, lecz obiektywno-subiektywne, gdzie element subiektywny opiera się na absolutnej Rzeczywistości Boga, albo raczej — gdzie *subiectum* społeczne ludzkie zespała się, na sposób najbardziej osobowy, z *Subiectum* Boga.

Wiara Kościoła posiada strukturę stałą, ale jej konkretna realizacja podlega tajemniczym prawom ekonomii Bożej. Przede wszystkim staje się podstawą kształtowania się w świecie szczególnych „dziejów wiary”. Sama będąc osobową relacją ludzkości do Boga, przetwarza dzieje doczesne na specjalną, zbawczą i świętą, relację do Osób Bożych. Posiada też różne stopnie natężenia, realizacji, doskonałości, jak i podlega do pewnego stopnia zmianom. Jednakże wiara Kościoła nigdy nie zamiera całkowicie, gdyż jej podstawowym zarodkiem jest rzeczywista obecność osoby Chrystusa w świecie. Jest to zresztą dynamika odpowiadająca szczególnym prawom relacji osoby do osoby, gdzie powstaje cały proces samourzeczywistniania się jednej osoby dzięki drugiej osobie. Wprawdzie Osoby Boga nie dopełniają się obiektywnie przez dawanie się osobom Ludzkim, ale współosobowe życie Trójcy niejako nie może poprzestać na sobie bez tworzenia dalszego życia osobowego poza sobą i bez włączania osób stworzonych do swego własnego życia. Wiara jest więc doczesną, ziemską formą pełnoosobowej relacji ku Trójcy Świętej.

b) Czy jest możliwa wiara podmiotowa „kolektywna”? Charakter kolektywny nie jest tu czymś ujemnym ani nie oznacza tylko luźnego zbioru, lecz wyższy, społeczny rodzaj podmiotowości. W teologii typu indywidualistycznego nie ma miejsca na wiarę społeczną, jak i zresztą nie ma miejsca na Kościół w znaczeniu ścisłym. W koncepcji społeczności jako bytu substancjalnego z kolei wiara indywidualna byłaby tylko analogiczna, czyli wiarą w znaczeniu szerokim. W filozofii społecznej ostatniej doby rysuje się najczęściej stanowisko syntetyczne o charakterze jednocześnie dialektycznym. Społeczność nie jest substancją w znaczeniu arystotelesowskim, ale jest bytem rzeczywistym, który może mieć swój wymiar także podmiotowy. Nie ma więc społeczności bez jednostek, ale też nie ma osób jednostkowych bez społeczności. Stąd narzuca się pewne rozwiązanie w postaci „personalizmu relacyjnego”, według którego człowiek jest osobą w pełni, gdy jest relacją ku społeczności, społeczność zaś ma charakter w pełni personalistyczny, gdy cała służy osobie, gdy jest relacją służebną względem każdej osoby. Oba byty więc spełniają się we wzajemnej korelacji.

Bytowy charakter społeczności potęguje się bardzo w przypadku Kościoła, który jest Ciałem Chrystusa, Świątynią Boga, Ludem Bożym, ożywianym najbardziej wewnątrz i osobowo przez Ducha Świętego. Kościół zyskuje bardziej wewnętrzną zwartość, mistyczną organiczność, a więc i podmiotowość, dużo bardziej uewnętrzną niż społeczność świecka. Podmiotowość ta ma charakter społeczny. Dzięki niej Kościół nie tylko społecznie przyjmuje udzielanie się Boga, ale może także wykonywać bardzo szczególne akty kolektywne, a także posiadać swoje postawy i sprawności zespolone, czyli może wykonywać akty wiary i posiadać, jako społeczność, sprawność i cnotę wiary, różną od sumy „wiar jednostkowych”. Kościół realizuje taką wiarę jako pewną całość społeczną i jako wspólnota. Podobnie mówi się o świadomości Kościoła, o samopoznaniu Kościoła, o samorealizacji Kościoła. Istnienie wiary społecznej jest możliwe szczególnie dzięki temu, że osoba Jezusa Chrystusa i osoba Ducha Świętego, w jedności natury z Ojcem nadają Kościołowi doskonałą podmiotowość, wewnętrzną, jakby osobowość.

c) Jak wiara Kościoła i wiara jednostki mają się do siebie nawzajem? Najbardziej słuszną wydaje się hipoteza, że przedmiotowo jest to jedna i ta sama wiara, gdyż jej źródłem jest Trójosobowy Bóg, ale posiada ona dwie subiektywizacje, dwa upodmiotowienia: w społeczności i w osobie jednostkowej.

Z kolei które upodmiotowanie jest pierwsze? Pierwszą pod względem bytowania zdaje się być wiara Kościoła. Według teologii

indywidualistycznej wiara jednostek miała być przed Kościołem. Jako argumenty podaje się wiarę Matki Bożej, Piotra, Dwunastu i innych uczniów, którzy po uwierzeniu tworzyli pierwotny Kościół. Ale trzeba odpowiedzieć, że wiara tych osób, łącznie z wiarą Abrahama, nie była niezwiązana z wiarą Kościoła, a raczej osoby te otrzymywały wiarę ze względu na tworzący się Kościół, który się w nich rodził. Ich wiara jednostkowa była niezbędna, a nawet konieczna dla rodzącego się Kościoła, ale właśnie miała ona charakter społeczny, będąc od początku formą ludzkiej akceptacji i afirmacji Mesjasza, Chrystusa, niejako formą „uspołeczniania” Jezusa z Nazaretu. Wielkość wiary Maryi wywodzi się stąd, że w niej ucieleśniała się wiara ludzkości i wiara Kościoła. Maryja jest Matką Kościoła, ale właśnie przez to, że rodzi wiarę nie osobistą i prywatną, lecz wiarę Kościoła, który historycznie przyjdzie później. Wszelkie przymioty Maryi pochodzą nie tyle z jej jednostkowości, ile raczej z jej charakteru eklezjalnego, z jej bytowania całkowicie „ku Kościołowi”.

Nie znaczy to, by wiara Kościoła miała pomniejszać indywidualne ucieleśnienie wiary lub zgoła czynić je zbędnym. Byłoby to antypersonalistyczne. Związek między obydwooma ucieleśnieniami wiary, Kościoła i jednostki, jest konieczny. Nie byłoby również wiary Kościoła, gdyby nie było wiary jednostek, choć prawdą jest, że tym bardziej nie byłoby wiary jednostek, gdyby nie było wiary Kościoła. Wiara Kościoła jest więc pierwsza przede wszystkim w tym aspekcie, że przewodzi, prowadzi w dziejach ludzkiego zbawienia, na podobieństwo „Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (Hbr 12,2).

Wiara Kościoła jako pierwsza posiada pewną moc normy w stosunku do wiary jednostkowej, zwłaszcza gdy idzie o prawdę. Nawet i w przypadku papieża, cała siła normatywna jego wiary płynie ze społecznego charakteru jego stanowiska. W jego wierze ucieleśnia się wiara Kościoła, ale i to tylko w aspekcie społecznym, tylko w kwestiach dotyczących całego Kościoła i tylko w przypadkach istotnego zagrożenia błędem społeczności, nie zaś w warunkach zwyczajnych i na płaszczyźnie indywidualnej. Zresztą jest do pomyslenia sytuacja, że wiara osobista papieża może się rozmijać z jego wiarą eklezjalną, a wtedy miarodajna jest tylko ta druga.

Wiara Kościoła posiada pewną transcendencję w stosunku do wiary jednostki. Wiara jednostek, zwłaszcza wybitnych, może stanowić szczególne narzędzie Bożego wpływu na wiarę Kościoła, z kolei jednostki o rozbitej wierze jednostkowej, osobistej mogą przynosić szkodę wierze społecznej. Ale ani jedni, ani drudzy nie decydują ostatecznie o stanie wiary Kościoła. Żadna też suma „wiar” jednostkowych nie stanowi pełnej wiary Kościoła, gdyż ta

jest zawsze czymś więcej, czymś transcendentnym, jest upodmiotowaniem wiary odrębnym od jednostek, jakkolwiek praktycznie nie istnieje w oderwaniu od nich, gdyż ostatecznie „jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest” (Ef 4,5).

d) Wiara Kościoła upodobia się w swym statusie społecznym do chrztu Kościoła, o którym mówiliśmy na łamach „Collectanea Theologica”. Powstaje więc problem, czy pierwsza jest wiara, a potem idzie chrzest, który realizuje Kościół społecznie, czy też najpierw chrzest konstytuuje społeczność jako Kościół, a potem jawi się wiara tak ukonstytuowanego Kościoła? W praktyce duszpasterskiej chrzest dorosłych jest bezwarunkowo poprzedzany zaistnieniem wiary. Ale gdy bierzemy pod uwagę pragenezę Kościoła, sytuacja wydaje się być odwrotna, jak w przypadku niemowląt. Pierwszy wydaje się chrzest, który tworzy daną społeczność, wyłaniającą się ze zdarzenia Chrystusa, jako jego Kościół. Wtedy rodzi się wiara Kościoła jako świadomość zbawcza Kościoła, a raczej jako pełna afirmacja Chrystusa ze strony Kościoła i uzyskanie pełnej podmiotowości społeczno-zbawczej. Z kolei bierzmowanie Kościoła umacnia tę podmiotowość Duchem Świętym w szczególony sposób. Ten porządek można chyba wyczytać w tekście: „...jako razem z nim pogrzebani w chrzcie, w którym też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę mocy Boga, który go wskrzesił” (Kol 2,12). Wpierw jesteśmy zanurzeni w chrzest jako Kościół, a potem dzięki wierze społecznej, która jest mocą Boga, jesteśmy wskrzeszani do nowego życia. Stąd wiara Kościoła jest koniecznym dopełnieniem chrztu Kościoła, gdyż społeczność Chrystusowa otrzymuje byt zbawczy równocześnie z podmiotowością zbawczą. Nie ma tu odstępów w czasie między chrztem a wiarą, ale jest pierwszeństwo bytu w chrzcie przed podmiotowością w wierze, gdyż inaczej byłby subiektywizm i idealizm, gdzie podmiotowe odniesienie się Kościoła do Boga miało by pierwszeństwo przed ontycznym pojawieniem się Kościoła. Ostatecznie jednak znowu element przedmiotowy wiąże się nierozzerwalnie z podmiotowym. I dlatego, na przykład, dla „zmartwychwstania Kościoła” (Kol 2,12) konieczny jest zarówno chrzest, jak i wiara.

e) Warto wskazać na niektóre praktyczne konkluzje koncepcji wiary jako zapodmiotowanej w społeczności. Wydaje się, że wiara Kościoła jako społeczna, normatywna i częściowo transcendentna w stosunku do jednostek podnosi szczególnie personalny charakter społeczności Kościoła, jego wspólnoty i najściślejszej Komunii. W tym duchu przyczynia się istotnie do personalizacji i humanizacji życia kościelnego. Między innymi broni przed rozpadnięciem się Kościoła na luźny zbiór jednostek, a z drugiej — nie dopuszcza do zatopienia się osoby wierzącej w „substancji” społecznej. Chro-

ni ona także przed przeinstytucjonalizowaniem Kościoła, gdzie wiarę Kościoła bierze się raczej za „wiarę urzędową”.

Wiara Kościoła stanowi bazę całego praktycznego życia Kościoła: jego miłości społecznej, tworzenia pokoju, służb społecznych, przekazu objawienia i jego hermeneutyki, rozwijania się świadomości chrześcijańskiej, realizacji sakramentów itp. Między innymi jest podstawą żywego nauczania kościelnego i jego nieomyślności. Jest to szczególna społeczna sprawność, władza, która formuje życie religijne, życie liturgiczne, a także pomaga utrzymać tożsamość doktryny w historii i synchronizuje interpretację objawienia z nowymi danymi zmiennych epok i kultur, w które Kościół się wciela.

Dzięki swej wierze społecznej Kościół jest Niepokalaną Oblubienicą Chrystusa bez względu na stan religijności u części wyznawców, ich wątpliwości, odstępstw i niewiary. Wiara Kościoła uzupełnia na swojej płaszczyźnie wszelkie braki w wierze jednostek lub nawet niekiedy brak samej wiary, jak to ma miejsce w życiu embrionalnym, niemowlęcym, u nieprzytomnych, ciężko chorych psychicznie, będących w długim letargu (jak Karen Ann) i w najrozmaitszych degeneracjach antropologicznych. W tych niernormalnych i wyjątkowych przypadkach ludzie ci nie tracą łaski wejścia do Kościoła ani nawiązanej już z nim łączności i mogą być adresatem śpieszenia im z mocą zbawiającej łaski, jak z chrztem, namaszczeniem, a nawet rozgrzeszeniem. Wiara Kościoła posiada moc eschatologiczną, która uzupełnia słabość wiary jednostkowej, zanurzonej w doczesną historię świata. Jednostka może partycypować w doskonałości łaski wiary społecznej Kościoła chrześcijańskiego.

LA FOI DE L'EGLISE

L'auteur pose l'hypothèse que la Bible et le christianisme primitif donnaient un enseignement non seulement sur l'existence d'une foi individuelle comme acte et attitude, mais aussi d'une foi collective ou plutôt communautaire, de la foi de l'Eglise du Christ. Elle est „la plénitude d'une seule foi” (Ep 4,5.13; 1 Co 13,2), „une communauté de foi” (Phm 6) et une „liturgie de la foi” (Ph 2,4). En forme de système elle est un cas particulier de la subjectivisation dans l'Eglise — dans sa conscience, son aspiration et son activité — du Dieu Trinité et sauveur. En somme, la foi individuelle et la foi communautaire constituent une seule et même foi, mais en deux subjectivisations, incarnations qui se complètent réciproquement. La foi de l'Eglise constitue également un pouvoir particulier, communautaire de réalisation de l'histoire du salut, de l'histoire de l'Eglise et de transcendance de la vie temporelle vers la plénitude du salut.